Rozmowa z profesorem Stanisławem Gomułką, głównym ekonomistą BCC

Monika Olejnik, Radio ZET, środa 1 października 2008 godz. 8:15

Monika Olejnik: A gościem Radia ZET jest profesor Stanisław Gomułka. Witam, Monika Olejnik, dzień dobry panie profesorze.

Stanisław Gomułka: Dzień dobry pani, dzień dobry państwu.

Monika Olejnik: Z jednej strony rząd nas uspokaja, a z drugiej strony prezydent straszy, że będzie jeszcze gorzej. Komu mamy wierzyć? Będzie gorzej w Polsce przez kryzys, który rozlał się w Ameryce?

Stanisław Gomułka: Wydaje mi się, że akurat w tej sprawie opinia rządu i szefa Narodowego Banku Polskiego jest wiarygodna. Rzeczywiście jest ryzyko, że jakiś bank upadnie. To jest możliwe w każdym kraju, nawet bardzo bezpiecznym. Jednak to, że cały system bankowy się zawali, jest niezwykle mało prawdopodobne, a w Polsce w obecnej sytuacji wręcz nieprawdopodobne.

Monika Olejnik: Ale 70 proc. banków jest pod kontrolą banków zachodnich w Polsce.

Stanisław Gomułka: No tak, ale jest pytanie, jak sobie te banki radzą w Polsce i jak sobie radzą gdzie indziej. Weźmy np. bank Fortis, który sobie świetnie daje radę w Polsce, jest bardzo zyskowny, a ma problemy w Belgii. Bank Handlowy w Polsce tak samo ma dobre wyniki. W ogóle sektor bankowy w naszym kraju jest bardzo zyskowny, ma bardzo silną bazę depozytową. Nie mamy banków inwestycyjnych, typu Goldman Sachs. Częściowo właśnie w związku z tym system bankowy w Polsce jest wyjątkowo bezpieczny, w porównaniu z innymi krajami.

Monika Olejnik: Tak, system bankowy jest bezpieczny, ale czy banki na przykład nie podniosą nam oprocentowania kredytów?

Stanisław Gomułka: Oprocentowanie kredytów oczywiście mogą podnieść. Trochę to zależy od tego, co zrobi Rada Polityki Pieniężnej. Jeżeli podniesie tak zwane podstawowe stopy procentowe, między innymi te, po których pożycza bankom pieniądze NBP, no to oczywiście banki komercyjne zareagują podniesieniem stóp procentowych. Rynkowe stopy procentowe idą na Zachodzie w tej chwili w górę, bo banki nie wierzą sobie nawzajem tak silnie jak dotąd. Żądają więc wyższych stóp procentowych we wzajemnych operacjach.

Monika Olejnik: Ale czy może dojść do takiej sytuacji, że jakiś bank upadnie w Polsce i w tym banku mamy pieniądze i okaże się, że podchodzimy do bankomatu, a tu pusto?

Stanisław Gomułka: Nie, wydaje mi się, że to jest raczej niemożliwe. Tak jak mówię – nie ma w Polsce takich banków, które prowadziły bardzo ryzykowną działalność kredytową.

Monika Olejnik: I wprowadzały toksyczne instrumenty, bo na szczęście jesteśmy zapóźnieni.

Stanisław Gomułka: Właśnie, tzw. toksyczne instrumenty finansowe są w ilościach śladowych. Od wielu lat obserwuję z bardzo bliska zarówno to, co się dzieje w Polsce, jak i na świecie. I muszę powiedzieć, że w Polsce pod tym względem jest dosyć wyjątkowa sytuacja. To komfort, że mamy w tej chwili dużo bezpieczniejszą sytuację w systemie bankowym niż większość krajów świata, w tym kraje najbardziej rozwinięte.

Monika Olejnik: A co się dzieje z naszą złotówką w związku z kryzysem?

Stanisław Gomułka: Zwykle tak jest, że jeżeli mamy wzrost ryzyka na światowych rynkach, to pieniądze dużych inwestorów wracają z krajów takich jak Polska do krajów takich jak Wielka Brytania, Niemcy, czy Stany Zjednoczone. To powoduje przejściowe osłabienie kursów walut, takich jak polski złoty.

Monika Olejnik: No, nawet nie troszkę, bo wzrósł dużo kurs dolara. Przejeżdżałam dzisiaj koło kantorów i widać różnicę.

Stanisław Gomułka: No tak, ale kurs dolara wzrósł w stosunku do wszystkich walut, nie tylko w stosunku do złotego. Złoty się osłabił także w stosunku do euro, tylko to osłabienie jest niewielkie. I akurat to osłabienie jest uzasadnione dlatego, że po prostu złoty był chyba przewartościowany.

Monika Olejnik: To dlaczego prezydent nas straszy i mówi, że rząd powinien interweniować wspólnie z Narodowym Bankiem Polskim i z Unią Europejską?

Stanisław Gomułka: Ja nie wiem, czy straszy. On po prostu jest źle poinformowany, albo ma złe intuicje, to jest w końcu prawnik. Ja myślę, że u niego jest jakaś tendencja do tego, żeby zawyżać ryzyko nawet tam, gdzie nie istnieje. Być może, że pan prezydent nie prowadził konsultacji z prezesem NBP, który przecież był jego kandydatem na to stanowisko.

Monika Olejnik: Czy sądzi pan, panie profesorze – gościem Radia ZET jest prof. Stanisław Gomułka – że prezydent ma rację mówiąc, że niemożliwe jest wejście euro ani w 2011, ani w 2012 roku?

Stanisław Gomułka: Nie. Tutaj też stanowisko pana prezydenta jest zadziwiające – muszę powiedzieć – dlatego, że polskie społeczeństwo już podjęło decyzję o tym, że wchodzimy do strefy euro. Stało się to wtedy, kiedy głosowaliśmy kilka lat temu za wejściem do Unii Europejskiej. Polska wtedy już się zobowiązała, że przyjmie euro. Nie więc w tej chwili problemu czy wchodzimy, czy nie wchodzimy.

Monika Olejnik: Ale prezydent nie mówi, że nie wchodzimy, tylko prezydent mówi, że to jest niemożliwe w 2012 roku, prezydent odsuwa to.

Stanisław Gomułka: Prezydent mówi o dacie i sugeruje, że powinniśmy mieć w tej sprawie referendum. Tymczasem wybór daty jest kwestią techniczną. Decyzję w tej sprawie musi podjąć rząd i NBP. Polscy obywatele nie będą przecież zastanawiać się, czy właściwą datą jest np. 1 stycznia 2011, czy 2013 r. Zresztą w perspektywie kilku lat taką datę trudno ustalić. Prezydent nie powinien więc w tej sprawie zabierać głosu. Powinien tylko powiedzieć wyraźnie: polskie społeczeństwo już podjęło decyzję, że wchodzimy do strefy euro i w związku z tym partie polityczne mają obowiązek dokonać zmian w konstytucji, które to umożliwią.

Monika Olejnik: Ale panie profesorze, premier Polski, Donald Tusk, w dzisiejszym wywiadzie dla „Polityki" mówi, że będzie referendum w sprawie wejścia do euro, na wiosnę proponuje.

Stanisław Gomułka: Myślę, że premier Tusk po prostu zareagował na wcześniejszą wypowiedź poprzedniego premiera, który mówi tak, że jeżeli by referendum zadecydowało o tym, że wchodzimy, to on wtedy będzie czuł się zobowiązany, by głosować za zmianą konstytucji. To stanowisko jest nielogiczne. Dlatego, że jak mówiłem społeczeństwo już podjęło tę decyzję. Już wtedy zobowiązaliśmy partie polityczne do zmiany konstytucji.

Monika Olejnik: Panie profesorze Donald Tusk mówi to pod publiczkę, powiedział wyraźnie dla „Polityki", że na wiosnę będzie referendum.

Stanisław Gomułka: No właśnie, to reakcja na to, co mówi Jarosław Kaczyński, który uzależnia zmianę konstytucji od wyniku referendum.

Monika Olejnik: Ale ja to wszystko wiem, ale teraz premier mówi tak, że się zgadza...

Stanisław Gomułka: Zgadza się dlatego, że...

Monika Olejnik: ...że jest pod ścianą.

Stanisław Gomułka: Że jest pod ścianą. Mamy nielogiczne stanowisko Jarosława Kaczyńskiego i nielogiczne stanowisko prezydenta. Dziwię się, bo to są prawnicy, którzy na ogół myślą bardzo racjonalnie i logicznie. W tym przypadku przecież problem jest oczywisty, Polska już się zobowiązała.

Monika Olejnik: Ale mamy kraje Unii Europejskiej, które nie mają euro, mamy przykład Wielkiej Brytanii i mamy przykład Szwecji.

Stanisław Gomułka: Ale Wielka Brytania nie zobowiązała się, bo weszła do Unii w innym okresie, kiedy wspólnej waluty jeszcze nie było.

Monika Olejnik: W innym momencie.

Stanisław Gomułka: Tak, myśmy podjęli takie zobowiązanie w układzie kopenhaskim.

Monika Olejnik: A ja sobie przypominam, panie profesorze, że prof. Zyta Gilowska, minister finansów, też mówiła, że w Polsce musi być referendum.

Stanisław Gomułka: Nie wiem co mówiła pani Zyta Gilowska.

Monika Olejnik: Mówiła o referendum, tak.

Stanisław Gomułka: Może mówiła, ale wtedy było takie stanowisko PiS, również prezydenta, że owszem, Polacy już wyrazili zgodę na wejście do euro, ale nie na temat daty. No więc czy referendum ma dotyczyć daty?

Monika Olejnik: Przecież trudno żebyśmy decydowali o tym, czy nam się podoba rok 2013, czy 2015, a prezes Kaczyński uważa, że 2015, albo 2025 byłby najlepszy.

Stanisław Gomułka: Oczywiście każdy może mieć jakiś pogląd na temat daty, ale to jest sprawa techniczna. Ona dotyczy oceny warunków, kryteriów ekonomicznych, więc jak można wymagać od elektoratu blisko 30-milionowego, aby miał wyważoną i właściwą ocenę dotyczącą spełnienia warunków.

Monika Olejnik: Czyli według pana premier nie powinien powiedzieć, że się zgadza na referendum w tej sprawie?

Stanisław Gomułka: Merytorycznie oczywiście powinien powiedzieć, że referendum już się odbyło. Ale premie Tusk jest politykiem i zależy mu, żeby w taki czy inny sposób uzyskać zgodę partii opozycyjnych, w tym PiS, na zmianę konstytucji. Więc premier jest tutaj w sytuacji dosyć niedobrej. Bo jeżeli Jarosław Kaczyński mówi: „owszem zgodzę się, ale pod warunkiem, że będzie referendum, które jeszcze raz zadecyduje o tym, że wchodzimy do strefy euro", to co w takim razie ma premier zrobić?

Monika Olejnik: No tak, to musi powiedzieć, że tak. Czy premier pana zaskoczył, kiedy w Krynicy podał datę wejścia do strefy euro w 2011? Teraz okazuje się, że 1 stycznia 2012.

Stanisław Gomułka: Oczywiście natychmiast, jak tylko mówił o roku 2011, byłem tym zdziwiony. 2011 nie wchodzi w grę, bo to jest niemożliwe technicznie. Najwcześniejszy możliwy termin to początek roku 2012. Powiedziałem o tym natychmiast, komentując wypowiedź premiera. No i rzeczywiście po kilku dniach premier Tusk zgodził się, że najwcześniejszy termin to jest początek roku 2012.

Monika Olejnik: A wyobraża sobie pan, żeby pan premier Donald Tusk mógł podać taką datę bez konsultacji z ministrem finansów?

Stanisław Gomułka: Ja nie wiem czy konsultował tę swoją wypowiedź z ministrem finansów. Przypuszczam, że była jakaś rozmowa, ale premier mógł źle zrozumieć to, co usłyszał, albo po prostu miał na myśli spełnienie kryteriów w roku 2011. Jednak akurat w Krynicy powiedział to w ten sposób, że wszyscy zrozumieli, że ma na myśli już wejście w roku 2011. Więc tu nastąpiło jakieś nieporozumienie, bo gdyby konsultował dokładnie swoją wypowiedź z ministrem finansów, to nie mam wątpliwości, że uzyskałby bardzo dokładną odpowiedź.

Monika Olejnik: A słusznie mówi minister finansów, że najpierw trzeba zmienić konstytucję, a później wchodzić do poczekalni ERM2?

Stanisław Gomułka: To jest rzeczywiście poważny problem i bardzo dobrze rozumiem ministra finansów, który chciałby to ryzyko prawno-polityczne usunąć, zanim się wejdzie do tej poczekalni. Nie wiadomo bowiem, co należałoby zrobić już w trakcie pobytu w ERM2, gdyby pojawiły się problemy z usunięciem tego ryzyka, o których mówiliśmy wcześniej – bo partie się nie zgodziły na zmianę konstytucji, bo referendum źle wypadło itp. Czy wyjść z tego ERM2, czy też przedłużyć pobyt? Każde z tych dwóch rozwiązań nie jest dobre. Oczywiście można powiedzieć w ten sposób, że już jesteśmy w tej poczekalni i w związku z tym poniesiemy duże koszty, jeżeli będziemy dłużej.

Monika Olejnik: Czyli można tym sposobem szantażować się?

Stanisław Gomułka: Szantażować się, ale czy szantażować partie polityczne, czy elektorat? To nie jest najlepsza metoda. W związku z tym stanowisko ministra finansów jest dla mnie zrozumiałe. Chociaż wydaje mi się, że premier musi rozważyć ryzyka związane z różnymi możliwościami i ja bym nie wykluczał, że wejdziemy jednak przed zmianą konstytucji. Dopiero potem będziemy dyskutować w jaki sposób tę zmianę przeprowadzić: czy poprzez nowe wybory do parlamentu, czy poprzez referendum.

Monika Olejnik: Kancelaria prezydenta mówi, że ktoś się obłowił po tej wypowiedzi pana premiera o wejściu Polski w strefę euro w 2011 roku. Szef kancelarii prezydenta pan Kownacki na antenie Radia ZET powiedział, że jest to suma – on obliczył – 700 milionów złotych, którą ktoś mógł zarobić.

Stanisław Gomułka: Nie, wydaje mi się, że to była w ogóle jakaś nonsensowna wypowiedź.

Monika Olejnik: Rzeczywiście ktoś się mógł obłowić.

Stanisław Gomułka: Nic takiego się nie stało, dlaczego ktoś miałby się obłowić. Ta wiadomość z Krynicy została bardzo dobrze odebrana przez rynki finansowe. Wydaje mi się, że została dobrze odebrana w Polsce także dlatego, że utrzymywanie elektoratu w niepewności w tej ważnej strategicznie sprawie też stanowi problem. Będąc w ministerstwie finansów, rozmawiając z ministrem finansów i z innymi zabiegałem o to, żeby jakąś datę podać stosunkowo wcześnie i wokół niej tworzyć strategię wejścia do euro. Była kwestia dostosowań fiskalnych. Przygotowaliśmy przecież program konwergencji z myślą, żeby wejść mniej więcej wtedy, tj. około roku 2012. Chodziło o to, żeby rząd i parlament miał możliwość zadecydowania. Ale ta możliwość się pojawia wtedy, kiedy istnieje możliwość wykonania kryteriów. Zadaniem ministra finansów i Narodowego Banku Polskiego jest stworzenie sytuacji, w której Polska może wypełnić swoje zobowiązania.

Monika Olejnik: Prezes Kaczyński mówi, że każdy emeryt straci 240 złotych, jeżeli wejdziemy do euro.

Stanisław Gomułka: No to jest znów kompletnie nielogiczna wypowiedź ze strony Jarosława Kaczyńskiego, bo tutaj już mówi się nie o tym czy wejść, czy nie wejść w danym określonym roku, tylko podważa się całą idee wejścia do euro. Bo ta strata, o której mówi pan Jarosław Kaczyński czy prezydent w innym kontekście, może dotyczyć każdej daty. A zatem tutaj w ogóle kwestionuje się ideę wejścia do strefy euro w sytuacji, gdy polskie społeczeństwo już się w tej kwestii wypowiedziało. Nie można mówić w taki sposób, że będą jakieś straty przy wejściu do euro. Być może będą jakieś straty, być może usługi fryzjerskie podrożeją bardziej niż powinny, być może filiżanka herbaty będzie kosztować więcej. Ale to jest straszenie. We wszystkich krajach, które wprowadziły euro, nie było dużych zmian cen, z wyjątkiem może Grecji i Włoch. Istnieją możliwości zabezpieczenia się przed takimi dużymi zmianami. Trzeba więc bardziej myśleć o tym, aby nie było takich zmian, a nie podważać samej idei wejścia.

Monika Olejnik: Panie profesorze, a co będzie z naszymi stoczniami? Prawdopodobnie UE nie przyjmie planu ministra Grada. Stocznie pójdą na dno.

Stanisław Gomułka: Prawdę mówiąc specjalnie się nie dziwię stanowisku UE. Rzeczywiście ze strony ministra Grada mamy coś w rodzaju polityki, która do pewnego stopnia jest kontynuacją polityki poprzednich ministrów skarbu. Chodzi tu o niepodejmowanie zdecydowanych, ważnych decyzji prywatyzacyjnych, czy właśnie takich restrukturyzacyjnych. O ministrze Gradzie, mimo że go osobiście bardzo lubię, nie mogę niestety powiedzieć nic dobrego w sytuacji, w której wpływy z prywatyzacji w

tym roku są zaledwie drobnym ułamkiem tego, co być powinno. Nie ma realnego planu dotyczącego tych dużych wpływów w roku przyszłym.

Monika Olejnik: A teraz należy prywatyzować i wprowadzać spółki na giełdę, jak jest taki krach?

Stanisław Gomułka: Otóż to. Tzn. należało prywatyzować już wcześniej. Ja w rozmowie z przedstawicielem ministerstwa...

Monika Olejnik: Ale ten kryzys trwa już półtora roku.

Stanisław Gomułka: No dobrze, ale rozmawiając z różnymi przedstawicielami rządu mówiłem, że należy oczekiwać spadku na giełdach i że trzeba wchodzić na giełdę z akcjami PKO BP, KGHM i innymi wcześniej, tj. od początku roku, gdy ceny akcji były dużo wyższe. Więc dlaczego czekać? Rząd mógł działać. Minister prywatyzacji mógł zmniejszyć straty przez aktywną działalność w pierwszym półroczu tego roku. Nawet w tej chwili te ceny nie są dramatycznie niskie.

Monika Olejnik: Czyli trzeba prywatyzować?

Stanisław Gomułka: Tak, trzeba prywatyzować.

Monika Olejnik: Jak pan ocenia ministra finansów?

Stanisław Gomułka: Ministra finansów oceniam bardzo dobrze. Robi to, o czym mówiliśmy pracując razem w ministerstwie. Przygotował sensowny budżet, chociaż oczywiście mam do niego zastrzeżenia tu i ówdzie, szczególnie po stronie dochodów. Wydaje mi się, że...

Monika Olejnik: są przeszacowane

Stanisław Gomułka: ...że są przeszacowane. W sytuacji, w której marże zysku spadają, w której mamy spowolnienie wzrostu gospodarczego, założenie, że wpływy z CIT, czyli podatku od zysku, wzrosną o ponad 16 proc., jest niezwykle optymistyczne. Także myślę, że wpływy podatkowe będą mniejsze niż przewidziane w budżecie. Ale jeżeli te wpływy będą mniejsze o powiedzmy 5 miliardów złotych, to w takim budżecie, na około 300 miliardów, są możliwości zmniejszenia wydatków o taką sumę. Wydaje mi się, że nie będzie potrzeby dokonania zmian zasadniczych, przedstawienia nowego budżetu w trakcie jego realizacji. Tym niemniej spodziewam się, że będą duże problemy z realizacją tego budżetu.

Monika Olejnik: A będzie wzrost o 4,8 proc. tak jak zakłada?

Stanisław Gomułka: Oczywiście to założenie też uważam w tej chwili za bardzo optymistyczne. Raczej sądzę, że to będzie w pobliżu 4 proc. Jest też możliwość dalszego spadku tempa wzrostu w roku 2010, także znacznie się...

Monika Olejnik: spowolni gospodarka

Stanisław Gomułka: ...spowolni gospodarka, co utrudni proces dostosowania fiskalnego. Z tego punktu widzenia oczywiście można mieć wątpliwości, czy Polska będzie mogła spełniać kryterium fiskalne. Zatem po to, żeby te wątpliwości usunąć, trzeba zacząć reformować.

Monika Olejnik: Panie profesorze odszedł pan ku radości Prawa i Sprawiedliwości, które cały czas podaje pana przykład, że pan odszedł, pan krytykował, kiedy pan odszedł Platforma Obywatelska mówiła o panu, że jest pan narcyzem, a pani Hanna Gronkiewicz-Waltz powiedziała tak: „w sensie formalnym miał ambicje bycia premierem. Dymisja prof. Gomułki jest naturalna, znam go, bo był moim doradcą w NBP, jest człowiekiem niezwykle upartym, taka jego uroda, jeśli się nie stosuje do jego zaleceń, on uważa, że się błądzi i wyraża swoje niezadowolenie".

Stanisław Gomułka: Z panią Hanią współpracowałem bardzo ściśle przez jakieś dwa lata, prawie codziennie byliśmy w kontakcie, czasem wielokrotnie. I rzeczywiście, ona ma rację, że jak mam jakiś pogląd, to upieram się, żeby był wzięty pod uwagę. Ale naturalnie nie mam takich ambicji, żeby być premierem. Tym niemniej jednak, chyba to nie jest wada doradcy, czy członka rządu, że zabiega o realizację swoich poglądów jeżeli uważa, że te poglądy są słuszne. Nie chodzi chyba o to, żeby nie zabiegać. Chodzi raczej o to, by mieć dobry program i dobre argumenty i na ten temat możemy dyskutować. Uważam, że program Platformy Obywatelskiej był bardzo dobry. Sam brałem udział w kampanii wyborczej. Razem z panem Chlebowskim występowałem nawet w Sejmie i na konferencjach różnego rodzaju. Pan Tusk zaprosił mnie razem z panem Komorowskim na konferencję gospodarczą w Gdańsku, gdzie przedstawiałem właśnie te swoje poglądy na temat, co powinniśmy robić.

Monika Olejnik: Ale był program dobry, a teraz co się stało z tym programem?

Stanisław Gomułka: Tak, program był rozsądny, był sensowny, natomiast potem doszło do czegoś w rodzaju jak gdyby zatrzymania wprowadzenia w życie tego programu. Nie całkowitego zatrzymania oczywiście, ale – to są powszechne komentarze – przyjęcia, że trzeba się trochę wstrzymać z realizacją tego programu.

Monika Olejnik: Słupki decydują panie profesorze, jak mówi Andrzej Olechowski, dla każdego coś, dla kogoś obniżenie emerytur generałom, dla kogoś kastracja, dla kogoś euro, tak?

Stanisław Gomułka: Bardzo dobrze, że premier Tusk i PO mają taką dużą popularność i wysokie poparcie. Być może to jest właśnie dobry moment, żeby dużo wcześniej przeprowadzić nowe wybory, by doprowadzić do dużej zmiany w Sejmie. Dzięki temu można by przeprowadzić różnego rodzaju reformy, w tym wejście Polski do euro.

Monika Olejnik: Czyli namawia pan do wcześniejszych wyborów?

Stanisław Gomułka: Jak najbardziej, trzeba wykorzystać ten kapitał polityczny, jaki ta partia ma. Ja, jako doradca wielu rządów i wielu ministrów finansów, zajmowałem się doradzaniem właśnie wprowadzania różnego rodzaju reform. Oznaczało to czasem, chociaż nie zawsze, spalanie kapitału politycznego. Jednak kapitał polityczny nie jest po to, żeby go mieć i przechowywać, tylko żeby go używać. Jeżeli kapitał polityczny się zmniejszy w rezultacie reform, które rząd wprowadzi, to przyjdzie inny rząd, który będzie musiał kontynuować ten proces reform. Bo proces reform to nie jest sprawa jednego, dwóch lat. To jest sprawa wielu lat. Chodzi o długofalowy interes kraju, a nie krótkofalowy interes takiego, czy innego premiera.

Monika Olejnik: I na koniec, czy można być dobrym premierem, jeżeli jest się cały czas w kampanii wyborczej, bo jest kampania prezydencka cały czas, a jak wiemy Donald Tusk będzie zabiegał o prezydenturę?

Stanisław Gomułka: Ja nie wiem. Pani pewnie wie lepiej, czy premier Tusk będzie zabiegał. Będąc premierem ma dużo więcej władzy niżby miał będąc prezydentem. Na jego miejscu więc bym raczej zabiegał o kolejny sukces w wyborach parlamentarnych. I niech będzie dalej premierem, tylko niech myśli bardziej o sensownym programie reform, nie tylko o słupkach i popularności.

Monika Olejnik: A prezes NBP, pan Skrzypek, jak pan go ocenia?

Stanisław Gomułka: Wie pani, bardzo cenię niezależność Narodowego Banku Polskiego i bardzo mi zależy na tym, byśmy mieli pełne zaufanie do tej instytucji, więc także do prezesa NBP.

Monika Olejnik: Ma pan zaufanie do prezesa?

Stanisław Gomułka: No mam, mam zaufanie do prezesa. Oczywiście jego kwalifikacje, w każdym razie początkowe, nie były właściwe na to stanowisko. Ale to jest człowiek bardzo ambitny, który się uczy. Podstawowe decyzje są podejmowane przez Radę Polityki Pieniężnej. Miałem kontakt z nim w ciągu ostatniego roku i widzę dużą zmianę w dobrym kierunku. Z eurosceptyka staje się niemal euro entuzjastą. W dziedzinie polityki monetarnej też przesuwa się we właściwym kierunku. Zaczyna dobrze współpracować z Radą Polityki Pieniężnej.

Monika Olejnik: Ale gorzej z prezydentem chyba, bo mówiliśmy na początku o tym, że prezydent jest źle...

Stanisław Gomułka: To akurat mi nie przeszkadza. Tu akurat widzę problem raczej po stronie prezydenta niż prezesa Skrzypka. Oczywiście życzyłbym sobie, by kontakty pana prezydenta były lepsze. Nie tylko ze Skrzypkiem, ale także z ministrem finansów, z premierem. I żeby miał lepszą orientację w tym, jaka polityka monetarna i generalnie jaka polityka gospodarcza jest Polsce potrzebna.

Monika Olejnik: Dziękuję bardzo, gościem Radia ZET był profesor Stanisław Gomułka